

nauczał Polaków: „Nie chcecie Polski, która by was mało kosztowała”. A do młodzieży często powtarzał: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. I to dużo więcej, bez obawy uszczerbku na zdrowiu. A jest odwrotnie, w wielu środowiskach postępowi nauczyciele życia, lansują hasła wyzwolenia od wszelkiego trudu, wysiłku, by wszystko zdobyć jak najłatwiej, bez zobowiązań. **Postuluje się, by rodzice od swoich dzieci za wiele nie wymagali. Zaleca się wychowanie bezstresowe, czyli kształtowanie takiego człowieka, który w przyszłości potknie się o najmniejszą nierówność. Bo nie będzie przygotowany do tego, by omijać napotkane przeszkody.** W dzisiejszej Ewangelii Chrystus staje przed nami jako Ten, który stawia nam bardzo wysokie wymagania: „Kto miłuje ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze krzyża swego, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien”. Nie może być tak, że dla nas największą wartością są ci, którzy umieścili nas na tym Świecie a nie Bóg, który przez rodziców dał nam życie i zaprosił również do wiecznego życia.

Tak jak tu na ziemi Bóg jest obcą osobą tak by też było w przyszłym Świecie. A takiego Świata bez wielkości Boga i miłości do Niego nikt już sobie nie wyobraża. Stąd Chrystus chce być pierwszy od Twojej matki, od Twego ojca, od Twojego kochanego dziecka, syna i córki. Miłość do Boga z miłością do ludzi można pogodzić. Bo z taką Miłością (Jezusem) Bóg Ojciec posyła nas na zakończenie Mszy św. do bliźniego w tym do ojca i matki. Czcić ojca i matkę jest przykazaniem Boga. Choć pokusa pójścia za Chrystusem bez krzyża, bez obciążenia jest silna, trzeba wiedzieć, że nie ma Chrystusa bez krzyża i nie ma dla nas Nieba bez niesienia krzyża danego nam przez Boga.



pan pogodzić. Bo z taką Miłością (Jezusem) Bóg Ojciec posyła nas na zakończenie Mszy św. do bliźniego w tym do ojca i matki. Czcić ojca i matkę jest przykazaniem Boga. Choć pokusa pójścia za Chrystusem bez krzyża, bez obciążenia jest silna, trzeba wiedzieć, że nie ma Chrystusa bez krzyża i nie ma dla nas Nieba bez niesienia krzyża danego nam przez Boga.

OPowieści PRZYdrożNYch KRZYŻY – ŚWIADECTWA WIARY



Garmisch-Partenkirchen. U stóp szczytu Kreuzeck stoi wysoki, przydrożny krzyż. „Osobisty” krzyż Alexy Schlüter. A było to tak: Alexa Schlüter leży w szpitalu, chora na raka. Pewnej nocy śni się jej wysoki przydrożny krzyż, bez ukrzyżowanego Jezusa. Kiedy się budzi, składa ślubowanie: „Jeżeli wyzdrowieję, ufunduję figurę Jezusa”. Alexa Schlüter pokonuje raka. Po wyjściu ze szpitala pamięta o swoim śnie i złożonym ślubowaniu. Odszukuje miejsce, gdzie stoi krzyż, rolnika, który jest jego właścicielem, rzeźbiarzowi zleca wykonanie figury Chrystusa. Krzyż postawił kiedyś dziadek rolnika, z wdzięczności za to, że wrócił z wojny. Dzisiaj jest też krzyżem Alexy Schlüter. W 2005 roku ksiądz go poświęcił, zjechali się krewni rolnika z Garmisch-Partenkirchen i krewni Alexy Schlüter. Ona sama pochodzi z Nadrenii. Z Bawarią i jej kulturą „Marterli” nie miała nic wspólnego: „Jestem szczęśliwa, że spełniłam złożoną obietnicę” – mówi. Garmisch-Partenkirchen i krzyż z „jej” Jezusem stały się dla niej bardzo szczególnym miejscem.

Swoją własną historię i swoją własną kapliczkę ma też Helmut Fritzsche. „Pewnego ranka – mówi – dzwoni do drzwi policjant. A czego ten chce ode mnie? Mam dla pana straszną wiadomość, pana córka miała wypadek”. Helmut Fritzsche jest Bawarczykiem z wyboru. Wrósł już w kulturę tego kraju. Po śmierci córki nie miał wątpliwości, zbuduje przydrożną kapliczkę. Dla upamiętnienia śmierci córki Tatjany i dla uczczenia Boga. „Kapliczka jest dla mnie dowodem, że zaakceptowałem śmierć Tatjany jako taką, chociaż nie rozumiem jej sensu” – mówi. Ale, jak dodaje, Bóg jest mądrością, człowiek jest wobec niego robaczkiem. I cieszy się, że do kapliczki zagląda tyłu turystów, że stała się nie tyle miejscem osobistej pamięci o córce, ile miejscem duchowego wypoczynku, dla każdego, kto go potrzebuje.



BÓG NA WAKACJACH CZY Z BOGIEM NA WAKACJACH?



Oceny wystawione, świadectwa rozdane, wakacje rozpoczęte. Za oknem coraz częściej świeci słońce, wskaźniki termometrów szybują w górę. Wielu dorosłych rozpocznie urlopy, wyjedzie, by wypocząć. **Nie możemy jednak zapominać, że ludźmi wierzącymi jesteśmy zawsze, nie tylko w dniach pracujących. Od Pana**

Boga i Jego świętych nakazów wakacji nie ma i być nie może. Jak przeżyć urlop, by nie wpłynął on negatywnie na życie duchowe? W dobie powszechnego dostępu do Internetu nie jest najmniejszym kłopotem odnalezienie kościoła znajdującego się najbliżej miejsca spędzania przez nas urlopu. Nikt nie może tłumaczyć się, że nie umiał. Wystarczy w wyszukiwarce wpisać nazwę miasta plus słowo „kościół” i otrzymujemy propozycję. Często liczne. Nie przestajemy też być rodzicami, mężami, żonami (małżonkami). To też głos najlepszego Ojca w Niebie który nie potrzebuje odpoczynku kochając nas. **Zapomnienie o Bogu i o tym kim jesteśmy może mieć tragiczne skutki. Bóg każe odpocząć po trudach codzienności by mieć siły i radość w byciu na swoim miejscu.**

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

W XIX wieku pewien biskup wędrował przez góry Szwajcarii. Szwajcaria była wtedy biednym krajem, większość jej mieszkańców zajmowała się wypasem owiec. Biskup, idąc bez oznak swojej godności biskupiej, nawet bez koloratki, spotkał kilkunastoletniego chłopca. Zapytał go: – Ile dostajesz za swoją pracę? – Mam jedzenie, dach nad głową i raz na rok gospodarze kupują mi buty. Wzruszony biedą chłopca biskup wyjął plik banknotów i podał mu mówiąc. – Weź, ja też jestem pasterzem. Chłopiec spojrzął zdumiony na taką ilość gotówki i powiedział zamyślony – Ocho, musi pan pilnować więcej zwierząt niż ja...

